

5/2014



**OSTATECZNA
DE(KON)STRUKCJA
NUKLEARNA
APOKALIPSA
DERRIDY**

IWONA
BORUSZKOWSKA

MICHAŁ
KOZA

Projekt krytycyzmu nuklearnego w czasach, gdy opracowywał go Derrida, był z pewnością bardziej obiecującą perspektywą niż dzisiaj, kiedy można wyraźniej dostrzec, jak wiele alternatywnych bądź nakładających się na siebie „ostatecznych” wizji świata konkuruje o dominację.

„Natychmiast!
To szalony refren współczesności”¹

Krytyka czystego atomu

Wiek XX przyniósł widmo nuklearnej apokalipsy, możliwość zagłady, ostatecznego kresu. W życiu codziennym strach przed jądrową zagładą podsycano przez kilkadziesiąt lat przez doniesienia z frontów zimnej wojny. W kanonie nowoczesnej filozofii żywotny był nurt krytyki cywilizacji Zachodu (a także związanych z nią pojęć techniki, metafizyki), technologii, biurokratyzacji, samounicestwienia. Pytania o kres, koniec, zmierzch, upadek nabrały szczególnego znaczenia w cieniu atomowego grzyba. Z tych katastroficznych nastrojów współczesności, w obliczu końca historii, kresu człowieka, zmierzchu cywilizacji i końca wielkich narracji, wyłania się dyskurs apokaliptyczny i nuklearny krytycyzm.

¹ P. Virilio, *Wypadek pierwotny*, Warszawa 2007, s. 131.

Powab uogólnionej katastrofy albo katastrofa w wyobrażeniu

W dwu ważnych tekstach² Jacques Derrida przedstawia współczesnemu światu możliwość apokalipsy, kierując tym samym humanistykę i całą filozofię na nowe tory myślenia o końcu.

Francuski filozof znajduje schronienie przed ostatecznym końcem w archiwum/bibliotece, także wirtualnym/wirtualnej. Derrida, pisząc o „apokaliptycznym tonie w filozofii”, dostrzega potencjał zagrożenia nuklearnego i choć przenosi swoje refleksje w sferę tekstową i ogranicza je do rozważań nad tekstowymi wytworami kultury, pozostawia czytelnika pewnym, że koniec świata dzieje się już. Według Derridy dyskurs nuklearny pozostaje w sferze figur tekstowych, kodów, gatunków, a zatem istnieje głównie w literaturze.

Nuclear criticism

„Nuklearny krytycyzm” to nazwa brzmiąca nie tylko nowocześnie, ale i egzotycznie. W świecie mnożących się fakultetów może się wydawać, że należałoby ją zaszeregować na antropologicznej półce gdzieś między *food studies* a *peace studies*, a w każdym razie w jednym z rzadziej odwiedzanych miejsc. Co wspólnego może mieć humanistyka z bronią nuklearną, oczywiście oprócz pewnych literackich tematyzacji konfliktu atomowego? I jakie posiada kompetencje do tego, by wypowiadać się o sferze, która została zdominowana przez dyskurs polityczny, a za ekspertów od atomu uznaje się raczej wojskowych i naukowców? Co literaturoznawstwo i inne nauki humanistyczne

² Chodzi o J. Derrida, *No Apocalypse, Not Now (full speed ahead, seven missiles, seven missives)*, „Diacritics” 2/1984, s. 20–31; J. Derrida, *Of an Apocalyptic Tone Recently Adopted in Philosophy*, „Oxford Literary Review” 2/1984, s. 9–16.

mogą powiedzieć o nadchodzącej katastrofie? W końcu, powie ktoś, nie chodzi o tekstualny zmierzch wielkich narracji, ale o realną apokalipsę – nawet jeśli horyzont zagrożenia nuklearnego towarzyszy w jakiś sposób fenomenowi ponowoczesności. Wystąpienie Derridy pod tytułem *No Apocalypse, Not Now (Full Speed Ahead, Seven Missiles, Seven Missives)*³, opublikowane w 1984 roku, przyniosło interesujące propozycje odpowiedzi na wspomniane pytania, nawet jeśli (tradycyjnie) tekst francuskiego dekonstrukcjonisty raczej otwiera dyskusję, niż ją zamyka. Autor, za pomocą tytułowych siedmiu „raket” – „posłań” (analogicznie do siedmiu posłań dla Kościołów w Księdze Apokalipsy), „bombarduje” dyskurs nuklearny, i mimo że od ich „wyszlelenia” minęło już trochę czasu, warto do nich wrócić.

Bądź co bądź, w kontekście tegorocznych wydarzeń w Ukrainie znów daje o sobie znać (przynajmniej jeśli chodzi o przekaz medialny) możliwość konfliktu atomowego. Nie można też zapominać o awariach elektrowni atomowych – na czele z wybuchem w Czarnobylu w 1986 roku, którego skutki były potężną stymulacją dla postapokaliptycznych wyobrażeń. Wydaje się jednak, że ten tekst autora *Marginesów filozofii* jest wart przypomnienia nie tylko dlatego, iż problem atomowy nie zniknął. W problematyce kompetencji uprawniającej do kontroli danego zjawiska (w tym przypadku kształtowania polityki nuklearnej) czy dominacji dyskursu o nim odżywa spór o relację nauk ścisłych i humanistycznych (któremu klasyczną postać nadał Gadamer w tekście *Cóż to jest prawda?*⁴). Derrida, podążając za tym wątkiem, dochodzi wreszcie do pytań o literaturę i literackość, czy raczej „tekstualność”, zjawiska ery nuklearnej.

Zwłaszcza ta ostatnia kategoria wymaga ponownego przemyślenia, ponieważ często bywa źródłem nieporozumień. Jej skrajne interpretacje, opierające się głównie na pierwszej fazie twórczości Derridy, wytworzyły obraz dekonstrukcji jako praktyki czysto estetycznej, niezainteresowanej krytyką społeczną i polityczną. Gdy jednak weźmie się pod uwagę zwłaszcza późne teksty autora *O gramatologii*, dekonstrukcja nabiera innego znaczenia, wyraźniej prezentując swoją krytyczną stronę. W tym kontekście *No Apocalypse, Not Now* znajduje się gdzieś pośrodku, problematyzując relację tekstu i rzeczywistości, a jednocześnie wychodząc ku kwestiom politycznym, dzięki czemu daje okazję przyjrzenia się obydwu aspektom dekonstrukcji.

Nuklearna sublimacja

W jednym z esejów z połowy lat 60. Susan Sontag dokładnie opisuje powtarzające się elementy filmowych katastrof, dokonując swoistej dekonstrukcji scenariuszy filmów science fiction mówiących o końcu cywilizacji. Amerykańska eseistka dochodzi do wniosku, że oglądając filmy katastroficzne, uczestniczymy w „fantazji przeżywania własnej śmierci – a nawet więcej: [...] zagłady całej ludzkości”⁵. Nazywa przy tym katastrofę „jednym z najstarszych tematów sztuki”⁶, który w aspekcie psychologicznym nie różni się znacznie w poszczególnych okresach historii⁷, jednak Sontag podkreśla różnice wyobrażenia katastrofy z perspektyw politycznej i moralnej⁸.

⁵ S. Sontag, *Katastrofa w wyobrażeniu*, [w:] eadem, *Przeciw interpretacji i inne eseje*, przekł. A. Skucińska, Kraków 2012, s. 283.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 298.

⁸ Ibidem.

³ J. Derrida, *No Apocalypse...*, op. cit., s. 20–31.

⁴ H.-G. Gadamer, *Cóż to jest prawda?*, [w:] *Słowo, rozum, dzieje. Szkice wybrane*, przekł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1979, s. 32–46.

Reprezentacja katastrofy nabiera szczególnie znaczenia na gruncie nuklearnej nie-rzeczywistości. Mowa tu o czymś więcej niż „nuklearnym obrazowaniu” skutków katastrofy. Jądrowa zagłada ma charakter dyskursywny, dochodzi do przemieszczenia myślenia o możliwości wybuchu wojny jądrowej na obiekty wirtualne (zdarzenia, miejsca). O sublimacji katastrofy nuklearnej pisze Douglas Kellner: „katastrofy potwierdzają władzę obiektu nad subiektem”⁹.

Prędkość

W punkcie wyjścia Derrida proponuje rezygnację z myślenia o erze nuklearnej w kategoriach nowości rozumianej jako zmiana jakościowa. Jego zdaniem istotny dla tego okresu nie jest sam wynalazek bomby atomowej, ale potencjalny przebieg wojny jako natychmiastowej wymiany ciosów między skonfliktowanymi krajami, prowadzącej do całkowitego zniszczenia. Dlatego tym, co charakterystyczne dla ery nuklearnej, nie jest rekonfiguracja rzeczywistości w odniesieniu do nowej broni, ale do prędkości i czasu reakcji, co prowadzi do zamazania granic między jakościami:

„Jaka jest więc właściwa prędkość? Pomimo naszej niezdolności do udzielenia właściwej odpowiedzi na to pytanie, możemy na szczęście przynajmniej zauważyć, że era nuklearna pozwala nam myśleć poprzez [...] aporie prędkości (czyli potrzebę poruszania się powoli, a zarazem szybko). Pozwala nam zmierzyć się z naszym kłopotliwym położeniem, zaczynając od granicy konstytuowanej przez absolutne przyspieszenie, w którym unikalność ostatecznego wydarzenia, ostatecznej kolizji bądź zmo- wy, czasowości określanych jako subiektywna

i obiektywna, fenomenologiczna i wewnątrz- światowa, autentyczna i nieautentyczna itd., w końcu scalałyby się ze sobą”¹⁰.

Zdaniem Derridy konsekwencją opisanego procesu jest ożywienie myślenia wbrew binarnym opozycjom, które tracą swoje absolutne znaczenie wobec ostatecznego horyzontu ich pojednania, unieważnienia w nuklearnej zagładzie. Wścig zbrojeń odzwierciedla tę regułę – aby utrzymać status quo i „stać w miejscu”, trzeba poruszać się coraz szybciej. Należy przeprowadzać wciąż nowe zbrojenia, aby nadażyć za postępem technologicznym, arsenał musi zachować jak największą mobilność i gotowość do przetransportowania i skierowania w dowolne miejsce, a działania dyplomatyczne muszą być zdecydowane i błyskawiczne. Prędkość i ruch odgrywają główną rolę nie tylko w strategii wojny nuklearnej, ale regulują dzisiaj na przykład sposób funkcjonowania w wirtualnej rzeczywistości (szybkość łącza internetowego ma przecież ogromny wpływ na egzystencję wielu ludzi), codzienny tryb życia, podróżowanie, dostęp do informacji czy nawet sposób planowania kariery (wraz z ideałami elastyczności i dyspozycyjności). W każdym razie rzeczywistością ery nuklearnej rządzi wymiennność wartości maskowana przez pozornie niezmienny punkt odniesienia – światowy pokój przeciwstawiany chaosowi wojny nuklearnej.

⁹ D. Kellner, **Jean Baudrillard. From Marxism to Postmodernism and Beyond**, Stanford 1989, s. 161.

¹⁰ „What is the right speed, then? Given our inability to provide a good answer for that question, we at least have to recognize gratefully that the nuclear age allows us to think through [...] aporia of speed (i.e., the need to move both slowly and quickly); it allows us to confront our predicament starting from the limit constituted by the absolute acceleration in which the uniqueness of an ultimate event, of a final collision or collusion, the temporalities called subjective and objective, phenomenological and intraworldly, authentic and inauthentic, etc., would end up being merged into one another”. J. Derrida, **No Apocalypse...**, op. cit., s. 21.

Na płaszczyźnie filozoficznej dominacja prędkości jest kolejną stroną procesu osłabiania stabilnego, metafizycznego obrazu świata. Era nuklearna, ze względu na rosnącą prędkość życia, okazuje się więc przestrzenią nihilizmu. Gianni Vattimo, odwołując się do Heideggera, zdaje się potwierdzać, że istnieje związek między słabnięciem bycia a szybkością zmian, procesu wymiany:

„[...] *Ge-Stell* – to znaczy powszechna dominacja i prowokacja świata techniki – jest również «pierwszym rozbłyskiwaniem *Ereignis*», tego wydarzenia bycia, w którym wszelkie przywłaszczenie – wszelkie istoczenie się czegoś jako czegoś właśnie – dzieje się jedynie w formie prze-właszczenia, w zawrotnym, cyrkularnym wirze, w którym człowiek i bycie tracą wszelkie metafizyczne cechy. Prze-właszczenie, w którym wydarza się *Ereignis* bycia, jest, w ostatecznym rozrachunku, rozmyciem bycia w wartość wymienną, co oznacza przede wszystkim: w język, w tradycję, pojmowaną jako przekazywanie i interpretacja przekazów”¹¹.

Czy jednak sam fenomen aksjologicznej wymienności jest wynalazkiem nowoczesności? Czy podobnie jak bomba atomowa stanowi zupełnie nowe zagrożenie / punkt odniesienia dla filozoficznych rozważań? Wydaje się, że nie, jednak pozostaje nieodłączny od dyskursu apokaliptycznego. W Ewangelii również mamy do czynienia z „apokaliptycznym zamętem”, który unieważnia naturalne więzi między ludźmi:

„Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha

syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”¹².

Wraz ze zbliżaniem się ostatecznego przyjścia Chrystusa wszystko to miało się dziać z coraz większą intensywnością i prędkością. Dlatego Księga Apokalipsy jest pełna opisów rozpadu światowego ładu, katastrof, prześladowań i katalizmów, odzwierciedlających „przemijanie postaci tego świata”¹³, jego stopniowe unicestwienie. Biorąc pod uwagę ten rys chrześcijaństwa, niektórzy myśliciele, zwłaszcza Gianni Vattimo i John D. Caputo, uznają nowoczesny nihilizm za de facto jego spełnienie¹⁴.

Innym tropem, świadczącym o nierozłączności sytuacji wymiany i horyzontu apokaliptycznego, jest historiozofia Giambattisty Vico. Podobnie jak u Vattimo, kwestia wiąże się ściśle z przemianami zachodzącymi w języku – to znaczy z jego stopniową konwencjonalizacją. Słowa wraz z postępującym upadkiem kultury odrywają się od rzeczy, a kulminacja tego zjawiska ma miejsce w „epoce ludzi” charakteryzującej się najmniejszym – w porównaniu do epok „bogów” i „bohaterów” – szacunkiem dla praw i religii. Również dla Vico ten fenomen jest ściśle związany ze wzrostem prędkości, który przejawia się w wędrówkach ludów i rozwoju kupieckiego systemu wymiany. Powstaje język całkowicie konwencjonalny, odzwierciedlający stan kulturowego zamieszania: „Absolutnymi władcami tego języka były ludy. Musiały one pojmować znaczenie praw, którym wraz z plebejuszami mają podlegać również i moi. We wszystkich narodach znajomość prawa wy-

¹² Mt 10,34–37, wszystkie cytaty biblijne podano za: **Biblia Tysiąclecia**, <http://biblia.deon.pl/> (22.11.2014).

¹³ 1 Kor 7,31.

¹⁴ Por. G. Vattimo, **Poza interpretacją. Znaczenie hermeneutyki dla filozofii**, przekł. K. Kasia, Kraków 2011, s. 55–70; J.D. Caputo, **What Would Jesus Deconstruct?: The Good News of Postmodernism for the Church (The Church and Postmodern Culture)**, Ada 2007.

¹¹ G. Vattimo, **Koniec nowoczesności**, przekł. M. Surma-Gawłowska, Kraków 2006, s. 22.

myka się z rąk możliwych, z chwilą gdy jego treść zostaje ogłoszona w języku ludowym¹⁵. Tym, co ma nastąpić później, jest czas barbarzyństwa, a więc „wyzerowania” kultury, rozpadu wspólnoty międzyludzkiej i ponownego zezwierzecenia człowieka. Podobnie jak w przypadku apokalipsy biblijnej, z tego chaosu ma jednak wyłonić się z powrotem „epoka bogów” – czas, w którym język powróci do ścisłego związku z rzeczywistością.

Wreszcie, nie można zapominać o Nietzschem – nietrudno dostrzec, że retoryka pism autora *Wiedzy radosnej* obficie korzysta z apokaliptycznych toposów¹⁶. Niemiecki filozof rozumiał przychodzącego nadczołowieka nie jako nowy gatunek, „substancję”, ale „zintensyfikowanie natury człowieka¹⁷, napędzające nihilistyczny proces przewartościowania wszystkich wartości, który również można postrzegać w perspektywie dynamiki wymiennosci. Przecież zdaniem Nietzschego prawda jest „ruchliwą armią metafor, metonimii, antropomorfizmów¹⁸, a „[...] pęd do metafory, podstawowy ludzki pęd, o którym nie można ani na chwilę zapomnieć bez zapomnienia samego człowieka, wcale nie zostaje okiełznany i usunięty wskutek tego, że z wytworów jego sublimacji, z pojęć, budowany jest dla człowieka uporządkowany i sztywny nowy świat jako warownia. Szuka on sobie nowego pola działania, innego toru i znajduje go w miecie i w ogóle w sztuce. Nieustannie zamąca

rubryki i komórki pojęć, wnosząc nowe przekłady, metafory, metonimie [...]”¹⁹.

Tutaj również można dostrzec strukturę dynamicznego, chaotycznego ruchu (odbywającego się w języku), który dokonuje się w obliczu ostatecznego horyzontu prawdy. Nietzscheański nihilizm będzie próbował go zanegować i – swoją drogą – na tym będzie polegała jedna z różnic między nim a dekonstrukcją, która urzeczywistnienie tej apokaliptycznej perspektywy stara się odwlec, a nie jej zaprzeczyć.

Pamiętając o tych i innych przykładach, trzeba się zgodzić (przynajmniej w ogólnej, filozoficznej perspektywie) z Derridą, który zaleca sięgnięcie do historii, by przekonać się, że czasy współczesne nie wiążą się z radykalną zmianą jakości, ale intensywności zjawisk w ramach głęboko zakorzenionej w zachodniej kulturze struktury apokaliptycznej. Według francuskiego myśliciela właściwym fundamentem dla nuklearnego krytycyzmu jest refleksja nad przyspieszeniem życia (za postmodernistą Paulo Virilio można określić ten dyskurs jako „dromologię”). Nie da się ukryć, że ponad 30 lat później jest ono odczuwane jeszcze dotkliwiej.

Tekstualność i polityka

Dla Derridy wojna nuklearna jest paradygmatycznym dla współczesnych czasów wytworem symulakryzacji. Sfera wyobrażeniowa, która się z nią wiąże, jest w całości fantazmatem wytworzonym przez dyskursy medialny, polityczny i militarny. Autor *No Apocalypse, Not Now* zauważa:

„Broń nuklearna jest zależna, bardziej niż jakakolwiek broń w przeszłości, od struktur informacji i komunikacji, struktur języka, włączając

¹⁵ G. Vico, *Nauka nowa*, przekł. J. Jakubowicz, Warszawa 1966, s. 29.

¹⁶ Por. J. Wasiewicz, *Oto „najdziwniejszy ze wszystkich gości” stoi u drzwi i kołaczce... Próba wstępnej rekonstrukcji Nietzscheańskiej etiologii, chronologii i typologii*, [w:] E. Partyga, M. Januszkiewicz (red.), *Nihilizm i nowoczesność*, Warszawa 2012, s. 65–85.

¹⁷ Zob. W. Bröcker, *Nietzsche i nihilizm europejski*, [w:] G. Sowiński (red.), *Wokół nihilizmu*, Kraków 2001, s. 148–149.

¹⁸ F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] idem, *Pisma pozostałe. 1862–1875*, przekł. B. Baran, Kraków 1993, s. 164.

¹⁹ Ibidem, s. 169.

bez-głośny język, struktur kodowania i obrazowego dekodowania. Jednak ten fenomen jest bajecznie tekstualny również dlatego, że jak na razie wojna nuklearna nie miała miejsca: można o niej tylko mówić i pisać²⁰.

Tekstualność okazuje się zatem czymś od początku przynależnym do fenomenu wojny nuklearnej, stając się jej warunkiem możliwości. Nie chodzi tutaj o negowanie możliwości nadejścia realnej wojny nuklearnej – ten czas wciąż nie nadszedł, a mimo to retoryka nuklearna każe jej się spodziewać w każdej chwili (podobnie jak retoryka biblijna: „Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie”²¹). Dyskurs apokaliptyczny jest zatem z konieczności ukierunkowany na tę ostateczną potencjalność. Może istnieć o tyle, o ile w podtrzymanie jego realności zostanie zaangażowana wyrafinowana maszyna retoryczna i narracyjna. Tutaj właśnie znajduje się przestrzeń działania krytycyzmu nuklearnego, który ma obnażać działanie tych mechanizmów i demaskować symulakryczny charakter wytwarzanego przez nie obrazu świata. To właśnie według tej fikcji, zdaniem Derridy, jest organizowane życie wspólnoty politycznej.

Konieczne zatem okazuje się postawienie pytania o kompetencję do zajmowania się tym zagadnieniem. Domena polityków, naukowców i wojskowych staje się w optyce francuskiego myśliciela polem otwartym dla humanistów, których jednym z głównych zajęć jest przecież badanie retorycznych mechanizmów wytwa-

rzania fikcji, poczynając od samego gestu dostrzeżenia jej tam, gdzie jest prezentowana jako ostateczna „realność” czy fundamentalny porządek naturalny. Tekstualny charakter rzeczywistości, o którym tak często mówi Derrida, w kontekście bardzo rozwiniętej narracji o wojnie nuklearnej wydaje się szczególnie przekonujący. *No Apocalypse, Not Now* pozwala też lepiej uchwycić znaczenie tego terminu, który nie wyklucza istnienia „realnego”. Trzeba wszakże „[...] odróżnić tę «rzeczywistość» ery nuklearnej od fikcji wojny. Jednak, i to byłby być może imperatyw nuklearnego krytycyzmu, trzeba również być ostrożnym w krytycznym interpretowaniu tego krytycznego, czy też diakrytycznego, rozróżnienia. Bowiem «rzeczywistość» ery nuklearnej i bań nuklearnej wojny są być może różnymi, ale jednak nie oddzielnymi rzeczami”²².

Ten zauważony w ostatnim zdaniu związek kieruje uwagę na istotny aspekt tekstualności – który wymaga podkreślenia w kontekście wspomnianych na początku interpretacji dekonstrukcji – czyli jej polityczny charakter. Badanie bowiem mechanizmów wytwarzania rzeczywistości nie jest w przypadku opisywanym przez Derridę zajęciem bezinteresownym i ograniczającym się do wewnętrznego opisu struktury danej „baśni” (*fable*), ale diagnozowaniem związków między wiedzą a działaniem, badaniem funkcjonowania konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej, która jest poddana działaniu tej opowieści. Stąd konieczność humanistyki świadomej tego aspektu swojego przedmiotu i niezamykającej się

²⁰ „Nuclear weaponry depends, more than any weaponry in the past, it seems, upon structures of information and communication, structures of language, including non-vocalizable language, structures of codes and graphic decoding. But the phenomenon is fabulously textual also to the extent that, for the moment, a nuclear war has not taken place: one can only talk and write about it”.
J. Derrida, *No Apocalypse...* op. cit., s. 23.

²¹ Mt 24,44.

²² „One has to distinguish between this „reality” of the nuclear age and the fiction of war. But, and this would perhaps be the imperative of a nuclear criticism, one must also be careful to interpret critically this critical or diacritical distinction. For the „reality” of the nuclear age and the fable of nuclear war are perhaps distinct, but they are not two separate things”. Ibidem.

w granicach swoich fakultetów ani nieuznającej za swój cel abstrakcyjnej wiedzy oderwanej od praktyk społecznych.

Co więcej, można tutaj dostrzec kolejny nihilistyczny trop myśli autora *Marginesów filozofii*. Jego zdaniem humanistyka nie tylko obnaża mechanizmy budowania ostatecznego horyzontu, ale także na swój sposób może uczestniczyć w jego odsuwaniu. Dzieje się tak, ponieważ apokalipsa oznacza dla Derridy ostateczne objawienie prawdy (takie jest greckie znaczenie słowa *apokalypsis*) w absolutnym sensie, a więc, innymi słowy, kres cząstkowych interpretacji i „rozumiejącej egzystencji” człowieka. Tymczasem hermeneutyczna natura współczesnej humanistyki zdaje się wskazywać na zupełnie odwrotny proces – rozproszenia (a mówiąc językiem dekonstrukcji: dyseminacji) prawdy i rozbijania całościowego „światoobrazu” na częściowe wykładnie rzeczywistości. Dlatego Vattimo mówi o „nihilistycznym powołaniu hermeneutyki”, która nie tyle dokonuje odkrycia (wciąż metafizycznej) prawdy, że istnieją jedynie interpretacje (tak jak zauważył to Nietzsche), ile raczej diagnozuje i wytwarza historyczny stan rzeczy, który jej odpowiada:

„Hermeneutyka, jeśli chce być spójna z dokonanym przez siebie odrzuceniem metafizyki, musi się przedstawiać jako filozoficzna i bardziej perswazyjna interpretacja sytuacji, «epoki», a więc i – z konieczności – pochodzenia. Nie posiadając strukturalnych dowodów, dzięki którym mogłaby racjonalnie siebie uzasadnić, może potwierdzać swoją wartość jedynie na bazie procesu, który z jej perspektywy «logicznie» przygotowuje do określonego celu»²³. Te filozoficzne obserwacje mają swoje konsekwencje na płaszczyźnie politycznej. Zauważył je Richard Rorty, mówiąc o specyfice „kultury literackiej” zorientowanej na podtrzymywanie

konwersacji, a nie jej finalizowanie (na co nastawiona jest formacja metafizyczna)²⁴. W ten sposób przewaga (w znaczeniu kulturowo-politycznym, na jaki kładzie nacisk Derrida) w epoce nuklearnej postawy hermeneutycznej będzie prowadzić do odsuwania zamykającej tę konwersację prawdy ostatecznej i jej apokaliptycznego horyzontu²⁵. Tym bardziej że – jak pisze autor *No Apocalypse, Not Now* – skoro fenomen wojny nuklearnej należy do sfery fikcji, może być przedmiotem wyłącznie mniemania (*doxa*), którym operują nauki o rozumieniu, a nie wiedzy pewnej (*episteme*), charakterystycznej dla nauk ścisłych.

Jak się okazuje, droga krytycyzmu wskazana przez Derridę okazuje się wciąż bardzo aktualna, ponieważ o ile można mieć zastrzeżenia, czy to właśnie wojna nuklearna jest głównym fantazmatem organizującym zbiorowe myślenie, to nie można zaprzeczyć, że jest w nim wciąż obecna. Poza tym istnieje wiele wizji świata, które adaptują tego rodzaju apokaliptyczną strukturę – na przykład niektóre dyskursy ekologiczne (mówiące o działaniach człowieka mających doprowadzić ekosystem do zagłady), makropolityczne (jak narracja o zmierzchu Zachodu i zagrożeniu muzułmańską dominacją nad światem) czy nawet humanistyczne (wieszczące upadek kultury pod wpływem rozwoju nowych mediów). Każdy z nich diagnozuje sytuację zintensyfikowanej wymiany (technologii, ludności czy znaków), kreśląc jednocześnie apokaliptyczny horyzont, który wprawdzie ma dopiero nadejść, ale już odciska swoje piętno na rzeczywistości. Teraźniejszość jest tutaj ukazywana jako stan permanentnego kryzysu –

²⁴ R. Rorty, *Prywatna ironia i liberalna nadzieja*, [w:] idem, *Przygodność, ironia i solidarność*, przekł. W.J. Popowski, Warszawa 1996, s. 107–134.

²⁵ Ten wątek znajduje rozwinięcie w innym tekście francuskiego dekonstrukcjonisty pt. *Of an Apocalyptic Tone Recently Adopted in Philosophy*, op. cit.

²³ G. Vattimo, *Poza interpretacją...*, op. cit., s. 21.

w źródłowym znaczeniu radykalnego rozstrzygnięcia – od którego zależy, jak potoczą się losy całej rzeczywistości, o której mówi narracja. Ktoś przecież w każdej chwili może w końcu „nacisnąć czerwony guzik” i w krótkim czasie doprowadzić do destrukcji świata. Obraz apokalipsy jest potężnym motywem – stąd cywilizacyjna energia do podejmowania wysiłku w obliczu zbliżającej się zagłady bądź kryzysu:

„To właśnie wojna (innymi słowy: baśń) nakręca ten bajeczny wysiłek zbrojny, tę pozbawioną uczuć kapitalizację wyszukanej broni, ten wyścig prędkości w poszukiwaniu prędkości, ten szalony pośpiech, który przez naukę i technikę [...] strukturyzuje nie tylko armię, dyplomację, politykę, ale cały dzisiejszy ludzki *socius*, wszystko, co jest określane starymi mianami kultury, cywilizacji, *Bildung*, *scholé*, *paideia*”²⁶. Różne instytucje, a raczej różne projekty, wytworzone przez kulturę nowoczesności opierają się na istnieniu tego ostatecznego horyzontu – czy będzie on przyjmował postać religijnego przygotowywania ziemi na nadejście Królestwa Bożego, doskonalenia systemu wychowawczego, by osiągnąć „najwyższe humanistyczne ideały”, powiększania kapitału, który ma zapewnić przyszły dobrobyt, czy rozbudowywania arsenału, który jak najszybciej mógłby zareagować na terrorystyczne zagrożenie. Wyjątkiem od apokaliptycznego schematu nie jest literatura, której Derrida poświęca szczególną uwagę.

²⁶ „It is the war (in other words the fable) that triggers this fabulous war effort, this senseless capitalization of sophisticated weaponry, this speed race in search of speed, this crazy precipitation which, through technology [...] structures not only the army, diplomacy, politics, but the whole of the human *socius* today, everything that is named by the old words culture, civilization, *Bildung*, *scholé*, *paideia*”. J. Derrida, **No Apocalypse...**, op. cit., s. 23.

Nuklearna apokalipsa i literatura

Relacja nuklearnego krytycyzmu wymaga przyjrzenia się temu, jak Derrida rozumie literaturę. Dość zaskakująco odróżnia ją od „poezji, epiki, od beletrystyki w ogólności”²⁷, pozostając przy podaniu dwóch warunków możliwości tej instytucji. Jego zdaniem nie może ona istnieć bez „(1) projektu składowania, tworzenia zewnętrznego archiwum na podstawie jakiegokolwiek tradycyjnej bazy oralnej i ponad nią; (2) bez rozwinięcia pozytywnego prawa obejmującego prawa autorów, identyfikację sygnatariuszy, korpusu, imion, tytułów, rozróżnienie na oryginał i kopię, oryginał i plagiat itd.”²⁸.

Tym, co według Derridy różni archiwum literatury od innych archiwów, jest to, że ich struktura zakłada odniesienie do rzeczywistego desygnatu, który sam nie należy do tego archiwum. Tymczasem desygnat literatury jest fikcyjny – Derrida nazywa go „nuklearnym referentem”, a zniszczeniem literackiego archiwum byłaby właśnie realizacja wojny atomowej, czyli eliminacja jej „baśniowego” statusu. Byłaby to wojna „w imię imienia”, „nagiego imienia, które znaczy więcej niż życie”²⁹, adekwatnego, niezależnego od kontekstu nazwania rzeczy raz na zawsze i pozbawionego historyczności. Dyskurs dekonstrukcyjny stara się odsunąć tę perspektywę:

„Hipoteza tego totalnego zniszczenia strzeże dekonstrukcji, prowadzi jej kroki. W świetle,

²⁷ „[...] literature that I shall distinguish here from poetry, from the epic, from belles-lettres in general”. Ibidem, s. 26.

²⁸ „(1) a project of stockpiling, of building up an objective archive over and above any traditional oral base; (2) without the development of a positive law implying authors' rights, the identification of the signatory, of the corpus, names, titles, the distinction between the original and the copy, the original and the plagiarized version, and so forth”. Ibidem.

²⁹ Por. ibidem, s. 30–31.

by tak powiedzieć, tej hipotezy, tej fantazji czy też fantazmatu możliwe staje się rozpoznanie charakterystycznych struktur i historyczności dyskursów, strategii, tekstów czy instytucji do zdekonstruowania³⁰.

Myślenie dekonstrukcyjne, którego wyrazem jest nuklearny krytycyzm, rodzi się zatem w obliczu nadchodzącej, pozornie bezalternatywnej totalności. Jest myślą skończoności („myślą granic doświadczenia”³¹), ale szczególnego rodzaju, ponieważ ma miejsce w obliczu nieskończoności, której nadejście odwleka. Ta perspektywa pozwala Derridzie spojrzeć na biblijne wydarzenie pomieszania języków pod wieżą Babel jako na moment pozytywny – stwarzający przestrzeń na rozumienie i przykład (rozwinęciu tej myśli poświęcił zresztą tekst *Des tours de Babel*). To odsuwanie apokaliptycznego horyzontu dokonuje się w literaturze rozumianej szeroko i pozostawiającej otwarte granice dla tego, co można w nią włączyć. W niej odbywa się ruch „odkrywania inności Innego”, a więc eksponowania hermeneutycznego dystansu (ta metafora znów odsyła do kwestii prędkości), jaki musi pokonać ludzkie rozumienie w procesie interpretacji. Literatura „wymyśla” nowe sposoby opowiadania o nim, generuje i włącza w siebie nowe gatunki, podtrzymując kulturową konwersację. Zdaniem Derridy era nuklearna wyróżnia się jako czas niespotykanej dotąd „prędkości”, intensywności hermeneutycznej. Dlatego dostrzega jej obecność nie w większym stopniu u Kafki, Joyce’a czy Mallarmégo niż w tekstach opisujących „realną” zagładę atomową.

Na Derridiańskie rozważania powołuje się Frank Kermode, który tropi literackie ślady myśli apokaliptycznej. Analizując dominanty narracyjne i elementy fabuły tekstu literackiego, zauważa, że „to koniec nakłada porządek i formę na strukturę czasową”³². Apokalipsa może przybierać różne formy, może też wędrować ze świata realnego do wirtualnego i ze świata fikcji do rzeczywistości. W *Znaczeniu końca* Kermode analizuje proces powstawania fikcji w życiu codziennym, wskazując na zupełnie naturalną zdolność człowieka do porządkowania rzeczywistości, włączania jej w odpowiednie miary czasu. Powstałe w wyniku tego procesu nierzeczywiste narracje posiadają trzy elementy: początek, środek i koniec, z czego oczywiście koniec ma największe znaczenie. Miarą znaczenia ciągu fikcjonalności jest dla Kermode’a koniec, ponieważ powstawanie fikcji jest procesem przekształcania „pustego” czasu (*chronos*) w ciąg *kairoi* – „ważnych punktów w czasie, pełnych znaczenia, wynikającego z ich związku z końcem”³³. Końcowi w narracji i w ujęciu filozoficznym przypisuje autonomiczną wartość i moc kreacyjną. Pozostałe elementy świata tekstowego (lub rzeczywistego) nabierają znaczenia w odniesieniu do końca. Pobrzmiwają w tym echa myśli Caputo, który twierdzi: „Wypowiedzi apokaliptyczne wymagają uprzywilejowanego punktu widzenia, dosłownie wglądu w istotę (*Wesen*), w to, co dzieje się lub wydarza w rzeczach – czy będzie to technika, religia, czy metafizyka – i autorytetu pozwalającego im ogłaszać «nadchodzący świt»”³⁴. Apokalipsa to nie tylko katastrofa, w paradygmacie kresu jest nowy początek.

³⁰ „The hypothesis of this total destruction watches over deconstruction, it guides its footsteps. It becomes possible to recognize, in the light, so to speak, of that hypothesis, of that fantasy, or phantasm, the characteristic structures and historicity of the discourses, strategies, texts, or institutions to be deconstructed”. Ibidem, s. 27.

³¹ Por. ibidem, s. 30.

³² F. Kermode, *Znaczenie końca*, przekł. O. i W. Kubiński, Gdańsk 2010, s. 41.

³³ Ibidem, s. 42.

³⁴ J.D. Caputo, *Heidegger i Derrida: zimna hermeneutyka*, przekł. T.K. Sieczkowski, „Nowa Krytyka. Czasopismo Filozoficzne” 12/2001, s. 192.

Cóż po krytyce w erze nuklearnej?

Projekt krytycyzmu nuklearnego w czasach, gdy opracowywał go Derrida, był z pewnością bardziej obiecującą perspektywą niż dzisiaj, kiedy można wyraźniej dostrzec, jak wiele alternatywnych bądź nakładających się na siebie „ostatecznych” wizji świata konkuruje o dominację. Dlatego wydaje się, że można mówić raczej o krytycyzmie apokaliptycznym, wydobywającym z różnych narracji (późnej) nowoczesności zauważoną przez Derridę strukturę narastającej prędkości i terazniejszej obecności przyszłego, definitywnego rozstrzygnięcia. Odślania się ona przede wszystkim jako istotny motywator przemian kulturowych i element dyskursywnej władzy nad jednostką. Otwiera to pole dla dalszych analiz krytycznych, które będą starały się wydobyć zauważony rys również w innych narracjach niż tylko nowoczesna opowieść o wojnie nuklearnej.

Z drugiej strony, mimo wszystko warto jednak wydobyć z tej wizji przynajmniej aspekt dotyczący stricte sposobów przedstawiania i urealniania wojny nuklearnej. Współczesna kultura wciąż dostarcza przykładów obecności tej problematyki, a wydarzenia historyczne, które nastąpiły w ciągu 30 lat od napisania *No Apocalypse, Not Now* (katastrofa elektrowni w Czarnobylu, napięcia między mocarstwami nuklearnymi) pokazują, jak tego rodzaju apokalipsa, by tak powiedzieć, dokonuje się w mniejszej skali.

Interesujące okazuje się także dostrzeżenie wspólnych momentów krytyki nuklearnej (a w dalszej perspektywie: samej dekonstrukcji) i nihilizmu. Wzrastająca „prędkość”, dostrzeżana przez Derridę, okazuje się bowiem warunkiem nihilizacji ściśle związanej z procesami wymiany następującymi w języku. Podobnie jak w przypadku analiz innych ponowocze-

nych myślicieli (Vattimo, Caputo), uznających to zjawisko za pozbawione metafizycznej teleologii, Derrida mówi o odwlekaniu momentu apokalipsy, a nie sposobie jej zanegowania. Okazuje się, że główną rolę w tym procesie mogą odgrywać nie tylko wysiłki wojskowych, polityków, dyplomatów czy naukowców, ale także literatura wymuszająca hermeneutyczne, rozumiejące podejście, choć nieoferująca jednocześnie dostępu do ostatecznej prawdy. „Nie ma prawdy, nie ma apokalipsy”³⁵. •

³⁵ Ibidem, s. 24.



